




# Pieniądze, czyli sprawa sercowa



Rozpalają wyobraźnię i wzbudzają namiętności, są potężniejsze od władzy i seksu. Najczęściej kojarzą nam się z czymś brudnym i wstydliwym. Proponujemy nowe spojrzenie na pieniądze. Mogą być dobre, ciepłe i twórcze. Naszym sposobem zarabiania i wydawania możemy wyrażać miłość i radość, wносить do świata pozytywną energię

Żaden inny temat przez lata nie budził tyle zamieszania w mojej głowie. Obserwowałam ludzi wszechstronnie wykształconych bez grosza przy duszy i takich, którzy ledwo potrafili się podpisać, ale mieli ambicje, by kupić Pałac Kultury. Nie mogłam wyjść ze zdumienia, gdy słuchałam przyjaciółki, która udawadniała wszystkim, że na nic ją nie stać. Pojechała na wakacje do Grecji, ale dlaczego nie do Meksyku? Kupiła opła, ale dlaczego nie mercedesa? To nie były fanaberie, ona naprawdę cierpiała z powodu braku pieniędzy! Czterdziestolatek tłumaczył mi, że jego czas już minął, że teraz świat stawia tylko na młodych. Ale przeczytałam reportaż o emerytce, która właśnie wybudowała zakład produkcyjny pod Mławą. Jedną z najbogatszych kobiet w Polsce zwierzała mi się: „Im więcej mam luksusowych ciuchów, kosmetyków, im odleglejsze zakątki świata zwiedzam, tym mniej we mnie radości”. Popularny artysta kabaretowy był szczerze zdziwiony, gdy podziwiałam jego rozległą posiadłość i trzy luksusowe samochody. Tłumaczył mi, że bogaty to jest Jack Nicholson. Wszyscy marzymy o wygranej w toto-lotka. Ale badania pokazują, że wygrana nie zmienia ludzi w anioły, a wręcz przeciwnie. Zdecydowana większość traci pieniądze w krótkim czasie, popada w depresję i nałogi.

Żyjemy iluzją, że pieniądze rozwiążą nasze problemy, zapewnią miłość, uznanie i szacunek innych, dadzą spokój i poczucie bezpieczeństwa. Ale gdy obserwujemy tych, którzy je mają, widzimy, że niekoniecznie tak bywa. „Dojrzały w większości dziedzin naszego życia w kontakcie z pieniędzmi stajemy się nadętymi pętkami” – pisze psycholog William Bloom w znakomitej książce „Pieniądze, serce i umysł”, wydanej przez Wydawnictwo Jacka Santorskiego. Bloom odziera nas ze złudzeń: „Nasze problemy z pieniędzmi nie dotyczą w istocie pieniędzy. Sfera finansowa jest jedynie ekranem, na który rzutujemy swoje wewnętrzne problemy. Od niepokojów i zmartwień finansowych uwolnimy się dopiero wtedy, gdy rozwiążemy osobiste problemy emocjonalne”. To samo jakiś czas temu mówił mi w wywiadzie Wojciech Eichelberger: „Nasz stosunek

do pieniędzy jest odzwierciedleniem najgłębszych sądów o nas samych i postaw wobec życia”. Jednak kto z nas ma ochotę przyznać się do tego, że nieustanny niedostatek, który nam towarzyszy, tak naprawdę ma źródło w nas samych, a nie w pieniądzach, które zarabiamy? Że to pierwotny lęk o przetrwanie determinuje wszystkie inne lęki? Że pragnąc bogactwa, tak naprawdę pragniemy jedności z własną duszą i naszym wewnętrznym „ja”? Trudne, prawda? Ale spróbujmy nad tym pomyśleć.

#### Wielbłąd przejdzie przez ucho igielne

Platon stworzył wizję idealnego państwa rządzonego przez filozofów, którzy nie stykają się z pieniędzmi – tymi wstrętnymi tworem, wywołującymi w ludziach najniższe instynkty, zawiść i agresję. W Biblii czytamy, że prędzej wielbłąd przejdzie przez ucho igielne, niż bogaty wejdzie do królestwa niebieskiego. (Czyli – jak sugerują wytrawni in-

terpretatorzy – do nieba nie dostanie się nikt, kto jest uzależniony od pieniędzy. Nigdzie natomiast w Biblii nie jest napisane, że pieniądze same w sobie są złe, a tak się niestety Biblię czyta.) Mamy więc świat podzielony na dobro i zło: duchowe jest dobre, materialne złe. Wiek, w którym żyjemy, może być czasem łączenia, Jedności. Bo przecież to, co duchowe i materialne, w istocie jest Jednym. Nauczyciel duchowy Neale Donald Walsh pisze w swojej książce „O obfitości i godziwym zarobkowaniu”: „Musimy wyrzucić z pamięci wszystko, co wpojono nam o pieniądzach. Naprawdę uważam, że powinniśmy zetrzeć tablicę, wymazać zapis”. Musimy przestać identyfikować się z przekonaniem, że pieniądze są przyczyną wszelkiego nieszczęścia, że są nieczyste, grzeszne; mówić o „obrzydlivie” bogatych. Walsh zwraca uwagę, w jak niebezpiecznym wewnętrznym konflikcie żyjemy – z jednej strony jesteśmy przekonani, że pieniądze to nie jest dobra rzecz, z drugiej każdy pragnie je mieć.

Agnieszka Kram



Magda Rudnik

Stawia to wszystkich w sytuacji pożądania czegoś, co nie jest w porządku.

Kulturowe przekonania na temat pieniędzy są głęboko ukryte w naszej podświadomości, dlatego nietatwo je odkryć. „Ludzie mówią mi, że pieniądze według nich wcale nie są złe – pisze Walsh. – A jednak zachowują się tak, jakby mocno wierzyli w to, że są”.

#### Historia Agnieszki, czyli nakarmić żebra w sobie

Agnieszka Kram (30 lat) kilka lat temu odkryła w sobie Strażnika Biedy: „Żyłam w lęku, bez pieniędzy, mimo że ciężko pracowałam i dawałam z siebie wszystko”. Doszła do kresu zmęczenia, wyczerpania. Zrezygnowała z etatowej pracy psychologa, powiedzia-

ła sobie: Albo się coś zmieni, albo umrę. Nikt nie wierzył, że nie ma oszczędności, za to ma do spłacenia kredyt na mieszkanie. Niektórzy mówili, że zwariowała. Ale przyjaciele ją wspierali. Zaczął się gorący czas wewnętrznych poszukiwań, pytań, dlaczego moje życie właśnie tak się układa. Kupiła zeszyt do zapisywania własnych myśli, przekonań, stanów emocjonalnych, to było miejsce na – jak mówi – rozmowy z duszą. Od przyjaciółki dostała książkę „Tworzenie pieniędzy”: „Nie głupi amerykański podreżnik, jak obudzisz się rano i mieć milion dolarów, ale mądrą, napisaną z miłością rzecz o tym, że pieniądze mają wartość duchową; o naszej zdolności życia w dostatku w każdych okolicznościach”. To była inna perspektywa, ale dlaczego jej nie przyjąć?

**Agnieszka: Lubię pieniądze.**  
Są wyrazem wkładanej w pracę energii,  
dobrego przepływu, miłości, dostatku.  
Przyjmuję je z wdzięcznością i płacę innym  
z wdzięcznością za wartość,  
którą wnoszą w moje życie

Przez pół roku żyła za 30-50 zł tygodniowo, zarabianych za drobne zlecenia, poznawała siebie i boksowała się z lękami, że za chwilę wylądaje pod mostem. Ale przeżyła. Przełożyła spłatę kredytu, przesunęła płatności za mieszkanie. Czas poświęcony sobie okazał się bezcenny: „Odkryłam, że nienawidzę pieniędzy! Wierzyłam, że ci, którzy je mają, są zli, niewrażliwi, a ja taka dobra... Przecież muszę być lojalna wobec lepszych, czyli tych, którzy nie mają... Ale za takim myśleniem kryło się mnóstwo złości i frustracji”. Pamięta spotkanie z zaprzyjaźnionymi kobietami, kiedy rozmawiały o tym, jak przestać żyć w poczuciu braku, jak to zrobić. Niespodziewanie do drzwi zapukała żebraczka. Przedstawiła się: „Jestem Alfreda. Nie mam domu, więc chodzę po świecie”. Agnieszka: „Nakarmiłyśmy ją, dałyśmy jej kilka złotych. Zobaczyłam, jak przyjmuje z wdzięcznością, z radością; jakie ma zaufanie do życia. Nie narzekała – inni mają mieszkania, samochody, a ja nie. Mówiła o tym, jacy dobrzy są ludzie”. To był ktoś taki, kto chodzi po świecie i wszędzie, w ludziach, w każdym drzewie, widzi Boga. Tej nocy Agnieszka miała sen: „Idzie za mną żebrak, dałam mu złotówkę, jak dużo, ucieszył się, zaprosiłam go do domu, usiadł przy stole, najadł się, powiedział dziękuję i umarł”. Zrozumiała: „Żebrak umarł we mnie. Nakarmiony. Pozwolił się nakarmić. Przyznać się: potrzebuję, jestem głodna, i zaufać, że jedzenia jest pod dostatkiem. Zaufać”.

Za każdym razem, gdy udało jej się przedrzeć przez lęk, docierała do spokojnego głosu duszy. Co mówi dusza? Że będzie dobrze, jest dobrze, wystarczy tylko pójść za nią, dać się poprowadzić. Z każdym tygodniem czuła się spokojniejsza. Pomału zaczęły napływać propozycje prowadzenia zajęć psychologicznych w Warszawie, w Poznaniu. Dzwonił telefon z prośbami o indywidualne konsultacje. Zaczęła pracować po swojemu, na własny rachunek, dobrze zarabiać, spłacać długi. „Lubię pieniądze – mówi dzisiaj. – Są wyrazem wkładanej w pracę energii, dobrego przepływu, miłości, dostatku. Przyjmuję je z wdzięcznością i płacę innym ▸

z wdzięcznością za wartość, którą wnoszą w moje życie. To proste". Proste, gdy się tak myśli. „No tak – przyznaje Agnieszka. – Sama wiem, jak łatwo można było zatrzymać się na przekonaniu, że nic nie da się zrobić, bo kryzys, recesja, więc nie mam wpływu; łatwo się usprawiedliwić”.

miesiący blok został w większej części zdewastowany, ściany pokryte nieprzyzwoitymi napisami i graffiti, wybito wiele okien, klatki zaczęły śmierzdząć. W ciągu dwóch lat cały blok został uznany za nienadający się do użytku i musiał być wyburzony. (Pisze o tym Colin P. Sisson, nowozelandzki nauczyciel, autor wie-

lu książek, między innymi „Twojego prawa do bogactwa”, który prowadzi zajęcia, także w Polsce, na temat rozumienia, czym są pieniądze i dostatek). Przypomina to rozgoryczenie Jacka Kuronia, gdy przekonał się, że najbiedniejsi warszawiacy za pieniądze z pomocy społecznej przeznaczone na kształcenie ich dzieci kupili sobie wideo, by móc całymi dniami oglądać filmy z wypożyczalni.

Zmiana w człowieku następuje od wewnątrz, a nie odwrótnie. Jeśli w naszym umyśle jest bieda, choćby dano nam złote góry, nawet tego nie zauważymy i dalej będziemy uważać się za biednych. Są ludzie, którzy czerpią tyle radości ze swojego życia, że bez względu na to, ile mają pieniędzy, uważają, że żyją w dostatku.

Magda Rudnik (31 lat) rok temu zarabiała tyle samo pieniędzy co dzisiaj (redaguje teksty w firmie, która wydaje poradniki prawne), a jednak rok temu żyła w biedzie, a teraz w dostatku. Jak to możliwe? Sama się dziwi – śmieje się Magda. Życie w biedzie wygląda tak: nie mogę kupić książki, bo mnie nie stać, więc muszę oszczędzać, najlepiej w ogóle nie wydawać pieniędzy. Zarabiam, ale za mało, dostanę premię, ale na pewno nie taką, jaką bym chciała. Dlaczego inni mają więcej? „Uff! Męka” – mówi Magda. Żyła w wynajmowanym mieszkaniu, więc następny powód do lamentu: Taka jestem biedna, tyle płacę za mieszkanie. Aż nagle pomyślała, że tak dłużej się nie da żyć, trzeba zacząć inaczej myśleć. Trafiła do Stowarzyszenia na rzecz Wszechstronnego Rozwoju Kobiet „Dakini”. Poznała kobiety twórcze, poszukujące. Doceniła siebie: „Jestem niezależna finansowo. STAĆ mnie na wynajęcie samodzielnego mieszkania”. Zaczęła przyglądać

Darek Dürschlag



**Historia Magdy, czyli w rok od biedy do dostatku**

Kilkanaście lat temu władze Nowego Jorku przeprowadziły eksperyment, o którym głośno było w światowych mediach. Zdecydowano, że grupa mieszkańców tamtejszych slumsów otrzyma zupełnie nowy blok ze wszystkimi wygodami. Wykazano by w ten sposób, że gdy ulegnie zmianie otoczenie człowieka, zmieni się on sam. W ciągu sześciu

Jeśli w naszym umyśle jest bieda, choćby dano nam złote góry, nawet tego nie zauważymy i dalej będziemy uważać się za biednych. **Darek i Renata czerpią tyle radości ze swojego życia, że bez względu na to, ile mają pieniędzy, uważają, że żyją w dostatku**

się ludziom w pracy: „Zarabiają mniej więcej tyle samo co ja, a stać ich na samochód, budują domy, nie boją się kredytów, pożyczek, cieszą się, żyją na luzie”. Przelomowe pytanie brzmiało: „Dlaczego mnie na nic nie stać?”. Następne: „Czego potrzebuję, aby dobrze się poczuć?”. Własnego mieszkania. Ale żeby kupić małe mieszkanie w Warszawie, musiałaby wziąć kredyt na dwadzieścia lat. Czy jest inne wyjście? Przecież nie muszę mieszkać w Warszawie. Znalazła piękne lokum, z cegły, wysokie, z widną kuchnią i lasem za oknem, w okolicach Warszawy za jedną trzecią warszawskiej ceny. Wystarczyła niewielka pożyczka. I zaczęła sobie kupować wszystko, czego naprawdę potrzebuje: „Przestałam się martwić o pieniądze, zaczęłam żyć”. Stać ją na książki, jogę, wyjazdy, wakacje: „I właśnie w ten sposób żyję w dostatku! Na wszystko mam pieniądze”. Jej życie się odmieniło, poznaje nowych ludzi, otwiera się na nowe doświadczenia. Chciałaby w przyszłości mieć własną firmę, większe mieszkanie. Ale nie za wszelką cenę. Już teraz jest bardzo dobrze. Twierdzi, że kiedyś popełniała podstawowy błąd: Albo mam wszystko od razu, willę, superdochodową firmę, albo nie mam nic. Można mieć mniej i dobrze się z tym czuć. Teraz, gdy spotyka kogoś, kto twierdzi, że nie ma pieniędzy, zastanawia się, czy rzeczywiście chodzi o pieniądze: „W naszych związkach z ludźmi, w naszej pracy brakuje miłości, ale nie przyznajemy się do tego sami przed sobą. Łatwiej powiedzieć: Za mało mi płacą, firma nie taka, co to za kraj”. To, czego doświadczyła, próbuje zawrzeć w jednym zdaniu: „Im więcej miłości wnoszę do świata, tym mniej myślę o pieniądzach”.

**Historia Renaty i Darka, czyli wszystkiego wystarczy dla wszystkich**

Najbogatsi i najszcześliwsi są ci z nas, którzy oprócz świadomości dostatku mają w głowie twórcze pomysły, odważnie podejmują wyzwania i ryzyko i działają nawet wtedy, gdy się boją.

Renata Pieczonka (39 lat) i Darek Dürschlag (37 lat) poznali się na studiach ASP. Oboje, odkąd pamiętają, szukali własnych, niezależnych dróg w życiu. Na początku lat



Renata Pieczonka

90. wyjechali do Niemiec. Pracowali w agencji reklamowej w uzdrowiskowym miasteczku, projektowali plakaty, sprzedawali obrazy. Po roku poczuli, że ten etap ich rozwoju kończy się. Gdyby zostali, mieliby pieniądze i spokojne życie. Ale już wtedy wiedzieli, że szukają satysfakcji i radości, nie wygody. Wrócili do Polski, po dziadku odziedziczyli małe mieszkanie. Założyli własną agencję reklamową, robili projekty graficzne organizacjom charytatywnym, ekologicznym. Zaczęli interesować się rozwojem osobistym, różnymi formami pracy z ciałem, głosem, terapią poprzez sztukę. Na jednym z warsztatów psychologicznych poznali głównego menedżera japońskiego koncernu samochodowego. Potem przez kilka lat robili mu projekty reklamowe. I znowu mogliby tak funkcjonować do końca życia,

ale trafili na fragmenty przywiezionej ze Stanów książki „Tworzenie pieniędzy”. Renata: „To było tak inne podejście do pracy, zarabiania od tego, co było nam znane. Autorzy pisali o podążaniu za pragnieniami, o wizji życia w zgodzie z wewnętrznymi priorytetami”. Darek: „Uświadomiliśmy sobie, że pragniemy mieć wpływ na zdrowie i szczęście ludzi. Czy teraz go mamy? Plakaty reklamowe samochodów służą temu, aby ludzie kupowali coraz nowsze modele aut, zamiast na przykład naprawiać stare. Takie podejście napędza konsumpcję. Czy takie jest nasze zadanie wobec ludzi? Nie chcieliśmy już tej pracy”. Renata urodziła córeczkę. Coraz częściej wyjeżdżali za miasto, do lasu. I wyszło im, że dobre życie zaczyna się od świeżego powietrza, czystej wody i przestrzeni. Znaleźli zrujnowany ▸

dom na Mazurach, z trzema hektarami. Sprzedali mieszkanie w mieście, wyremontowali dom. Gdy kolejne wydawnictwa odmówiły wydania po polsku „Tworzenia pieniędzy”, dotarło do nich, że przecież mogą to zrobić sami, stworzyć dla siebie pracę, znają się na grafice, potrafią książkę przetłumaczyć, przygotować do druku, zaprojektować okładkę. Wydawnictwo istnieje od trzech lat. W ciągu tego czasu wydali trzy książki dwóch autorów. „Książki, które wydaliśmy, były dla nas ważne, kształtowały nas, pomogły wielu ludziom. Inne niech wydadzą ci, którym będą bliskie”. Nie zazdroszczą. Wręcz przeciwnie. Cieszą się, gdy inni robią to samo co oni. Życzą ludziom powodzenia w ich przedsięwzięciach, bo wiedzą, że dla wszystkich wszystkiego wystarczy. Darek prowadzi zajęcia z channelingu, czyli Przewodnictwa. Najkrócej mówiąc, uczy, jak kontaktować się z wewnętrznym Przewodnikiem, jak odnaleźć wewnętrzne źródło mądrości. Renata maluje obrazy, sprzedaje je przez internet, prowadzi w Olecku zajęcia ze sztuki dla dzieci i dorosłych. „Nie mamy żadnych problemów z pieniędzmi” – mówią oboje. Renata: „Ważne, by poznać swoje potrzeby. Nie muszę mieć dziesięciu garnków, wystarczy mi trzy. Ważne, by dostosować wydatki do sytuacji finansowej, w jakiej właśnie się znajdujemy, potrzebna jest tu elastyczność. Można żyć za sprawą niewielkie pieniądze”. Wszystkie zwroty w życiu, które przeszli, nauczyły ich, że głodu radości i satysfakcji nie zaspokoją żadne pieniądze świata, nic z zewnątrz. Poczucie bezpieczeństwa można zbudować tylko w sobie.

### Dostatek w sercu i umyśle

Co to znaczy mieć duchowy stosunek do pieniędzy? „Doświadczenia wszystkich mistyków wszystkich kultur świadczą o tym, że Kosmos jest z natury dobroczynny, zasobny i pełen miłości – pisze William Bloom w książce »Pieniądze, serce i umysł«. – Wszelkie życie ma jedno źródło, którym jest Bóg. Źródło to jest niewyczerpane obfite, ożywia swą energią cały Wszechświat. Pieniądze – jak wszystko – są przejawem boskiego przepływu strumienia obfitości”. Jeśli tylko

tak wybierzemy w naszych sercach i umysłach, pieniądze mogą być pozytywną energią, która przynosi korzyści nam i innym. Możemy zdecydować, że nasz stosunek do pieniędzy odzwierciedla nasze najwyższe wartości, że poprzez sposób zarabiania i wydawania wyrażamy szacunek do siebie i innych, służymy światu, przyczyniamy się do powiększenia dobra na Ziemi. Z duchowego punktu widzenia żyjemy w dostatku, gdy posiadamy wszystko, co jest niezbędne, aby wykonywać pracę życia (narzędzia, środki

i warunki), gdy wypełnia nas radość, miłość i poczucie spełnienia. Spokój i zaufanie. □

**Poniższe rady przygotowałam na podstawie książek: Neale Donald Walsch „O obfitości i godziwym zarobkowaniu”, Limbus; William Bloom „Pieniądze, serce i umysł”, Jacek Santorski & CO. Wydawnictwo; Colin P. Sisson „Twoje prawo do bogactwa”, Wydawnictwo Rebirthing; Sanaya Roman i Duane Packer „Tworzenie pieniędzy, klucze do obfitości”, Light Plain. Polecam te książki. R. A.-D.**

## Moje pieniądze

- Spróbuj odkryć swoje najgłębsze przekonania na temat pieniędzy. Czy są to przekonania pozytywne, które dodają ci energii? Jeśli nie, pożegnaj je na zawsze.
- Rozmawiaj o pieniądzach ze swoją rodziną. Najlepiej, gdybyście regularnie, co tydzień, mogli omawiać sprawy finansowe – bieżące umowy, cele, rachunki, perspektywy ekonomiczne, oszczędności.
- Oszczędzaj co najmniej dziesiątą część dochodów. Rada dotyczy szczególnie tych, którzy są przekonani, że nie mogą pozwolić sobie na oszczędzanie, ponieważ „nie mają pieniędzy”, oraz tych, którzy spłacają kredyty. To ważne, abyśmy mieli miejsce, gdzie „zbierają się” pieniądze, gdzie ich „przyrasta”.
- Regularnie sprawdzaj, czy nie żyjesz ponad stan. Zachowuj równowagę między wpływami a wydatkami. Nie nadużywaj debetów na koncie bankowym. Rozsądnie zaciągaj kredyty.
- Zauważaj najmniejsze przejawy poprawy sytuacji. Ktoś zaproponował ci dodatkową pracę za dobre pieniądze? Znakomicie! Dostałaś premię? Wspaniale! Podarunek, o którym marzyłaś. Stać cię na wyjazd, który pozwoli ci odpocząć. Pomnażasz wszystko, na czym skupiasz uwagę.
- Stale utwierdzaj się w przekonaniu, że pieniądze są twoimi przyjaciółmi, masz prawo je mieć i mądrze z nich korzystać, pomagając sobie i innym rozwijać się i cieszyć życiem.
- Posprzątaj dom. Zatrzymaj tylko te rzeczy, z którymi czujesz się związana, które lubisz, z których korzystasz.
- Doceń siebie, własne potrzeby. Bądź dla siebie hojna. Kupuj wszystko, co jest ci naprawdę potrzebne. Kupuj dla przyjemności, jak najmniej z obowiązku. Raczej jedno ubranie, w którym dobrze się czujemy, niż kilka tańszych.
- Twój sukces przyczynia się do sukcesu innych, ponieważ wszystko jest jednością. Czy konkurujesz z jakąś osobą lub firmą? Czy czujesz się zagrożona czyimś powodzeniem? Ważne, by cieszyć się z powodzenia innych. Życząc innym dostatku, otwieramy się na dostatek dla siebie.
- Bądź źródłem. Jeśli chcesz więcej pieniędzy, wnieś więcej pieniędzy w życie innych. Postanów szczerze dzielić się z ludźmi tym, co w tobie najlepsze, miłością, współczuciem, mądrością, humorem.
- Jedno z podstawowych praw dobrobytu mówi o równowadze między daniem a braniem. Ofiarowuj całym sercem, przyjmuj z wdzięcznością. Ciesz się, dziękuj. Od tej chwili żyjesz w dostatku.



# Zysk, ale nie wyzysk

Pieniędźmi możemy zbawiać świat – mówi **Bolesław Rok**, wykładowca etyki biznesu, konsultant do spraw zarządzania społecznie odpowiedzialnego, ekspert Komisji Europejskiej i Banku Światowego

– Zdaje się, że to biznesmenom zawdzięczamy naszą niechęć do tych, którzy mają pieniądze.

– No tak, w powszechnej świadomości biznesmen to krętacz, oszust. Pamiętam wypowiedź jednego z bogatszych ludzi w Polsce w telewizyjnym programie „Twój Dekalog”. Mówił, że jest szczęśliwy, ponieważ mógł stworzyć firmę, która przyniosła wielkie zyski, a jednocześnie służy ludziom; że ma satysfakcję, bo robi interesy uczciwie, daje innym pracę. Ludzie pisali do telewizji, że to nie jest możliwe, aby biznesmen kierował się takimi pobudkami, że ten człowiek kłamie. Oczywiście, że w świecie biznesu są różni ludzie, jednak zdecydowana większość doszła do sukcesu uczciwie. Ale o tych się nie mówi. Media nie pokazują pozytywnych przykładów, dobrze idzie, więc nie ma o czym mówić i pisać.

– To znaczy – według pana – że w Polsce ci, którzy mają duże pieniądze, robią z nich dobry użytek?

– To się bardzo zmienia na korzyść. Badanie stanu świadomości menedżerów 500 największych polskich przedsiębiorstw pokazało coś bardzo interesującego – 99 procent uważa, że w biznesie należy kierować się zasadami etycznymi, zaspokajać ludzkie potrzeby. Można podejrzewać, że to tylko deklaracje, jednak świadczą o zmianie myślenia. Jeszcze trzy lata temu etyka i biznes dla tych ludzi były pojęciami nie do pogodzenia. Teraz czas na następny krok: odpowiedź na pytanie, co robię na co dzień, jak traktuję pracowników, klientów, czy dbam o ochronę środowiska, czy spełniam oczekiwania społeczne? Prowadzenie firmy jest w pewnym sensie tylko poszerzeniem granic własnego „ja”. Ludzie zaczynający działalność gospodarczą lub zajmujący kluczowe stanowiska w przedsiębiorstwach po pierwszym zachyśnięciu się pieniędzmi uświa-

Zdjęcie: Zena Projekt

damiają sobie, że są odpowiedzialni za swoich pracowników, za jakość ich życia, która zależy od tego, ile będą im płacić, jakie wartości propagować, czego uczyć. Biznes bowiem jest formą edukacji społecznej. Liderzy biznesu, którzy mają taką świadomość, mogą zrobić bardzo dużo. Są już tacy, także w Polsce, którzy rozumieją, że trzeba się dzielić, bo pieniądze nie są jedyną wartością w ludzkim życiu. Chodzi tu o zrozumienie natury pieniędzy, skąd się biorą, w jaki sposób wpływają na mnie, co się dzieje, gdy zdobywam je w niewłaściwy sposób. Każda nieuczciwość jest zachwianiem równowagi i obraca się przeciwko nam.

– Po co nam pieniądze?

– Ważne pytanie. W ograniczonym wymiarze – na zaspokajanie własnych potrzeb i przyjemności, gdy poddamy się łagodnej tyranii konsumpcjonizmu w swojej pielgrzymce z jednego supermarketu do drugiego. Ale w szerszym wymiarze – na „zbawianie świata”. Pieniądze to wielka siła. Nie do końca zdajemy sobie sprawę, jak bardzo nasze pieniądze wpływają na świat, w którym żyjemy. A przecież to sfera podstawowych wyborów moralnych. Na przykład gdy dowiadujemy się, w jaki sposób produkowane są buty sportowe – że w biednych krajach zatrudnia się 12-letnie dziewczynki, które pracują po 14 godzin w wyziewach farb i klejów i po trzech latach takiej pracy już nigdy nie odzyskają zdrowia. Czy powinniśmy się do tego przyczyniać, kupując te buty? Pracujemy ciężiej, niż powinniśmy, po to, by zarobić więcej pieniędzy, by kupować rzeczy, których często nie potrzebujemy, które w dodatku niosą ze sobą ból i cierpienie. Ale świadomość społeczna się zmienia, choć powoli.

– Żyjemy w przekonaniu, że w świecie jest ograniczona ilość pracy, dóbr, pieniędzy. Skoro jedni mają, inni muszą nie mieć. Ponieważ są bogaci, muszą być biedni.

– Ale powstają biznesy z niczego, które zadziwiają świat. W Anglii John Bird, były bezdomny, wpadł na pomysł, jak pomóc bezdomnym i samemu na tym zarobić. Założył tygodnik „Big Issue”. Bezdomnych zatrudnił jako sprzedawców. Pismo można kupić tylko od nich. Sprzedają tygodniowo kilkaset tysięcy egzemplarzy. Wszyscy zarabiają. A kupujący mają satysfakcję, że pomagają ludziom w potrzebie. W Anglii dyskutuje się o tym fenomenie jako najlepszym rozwiązaniu problemu ludzi bezdomnych.

Gdy kupuję produkty i usługi dostarczane przez firmy kierujące się zasadami odpowiedzialności społecznej, przeznaczam swoje pieniądze na wspieranie dobra. Przyczyniam się do pozytywnych skutków społecznych, istotnych także dla przyszłych pokoleń. Wszystkie systemy etyczne wskazują na to samo: Należy czynić dobro, a unikać zła. Dodałbym: także poprzez zakupy.

Rozmawiała **Renata Arendt-Dziurdzikowska**

